

Jak daleko sięga moc bóstwa?

Zapewne każdy, kto interesuje się głębiej jakąś dziedziną „para-”, np. medycyna naturalna, albo wróżbiarstwem zauważył ciekawe zjawisko: otóż istnieje sobie wiele wzajemnie sprzecznych systemów wiedzy o danym zjawisku, każdy z nich ma swoich zagorzałych zwolenników – a co najciekawsze, dla swoich zwolenników te systemy znakomicie działają!

Weźmy choćby przykład wielości medycyn alternatywnych: jedna z nich przypisuje chorobę zaburzeniom rozplywu energii po meridianach, inna twierdzi, że wszystko wynika z jakości żywienia, jeszcze inna, na szamańską modłę, szuka duchów odpowiedzialnych za dolegliwości, kolejna uzdrawia masując stopy... I wszystkie te medycyny mają na swoim koncie niezaprzeczalne, uzdrowienia, potwierdzone metodami „oficjalnej” medycyny akademickiej.

Jak dalece niejasne są przyjęte w takiej czy innej medycynie alternatywnej koncepcje zdrowia i choroby, dowodnie świadczy eksperyment przeprowadzony niedawno w Niemczech: chcąc zweryfikować medyczne działanie akupunktury nakłuto określony punkt pleców pacjenta skarżącego się na silny ból kręgosłupa. Po nakłuciu ból ustąpił, ale... w żadnym podręczniku akupunktury NIE BYŁO mowy o nakłutym punkcie, lekarze przeprowadzający eksperyment wymyślili go ad hoc! A i w najbliższej mi specjalności, wróżbiarstwie, sam widziałem nie raz i nie dwa dziwne i raczej niespotykane znaczenia kart, liczb i planet... prowadzące do całkiem trafnej wyroczni!

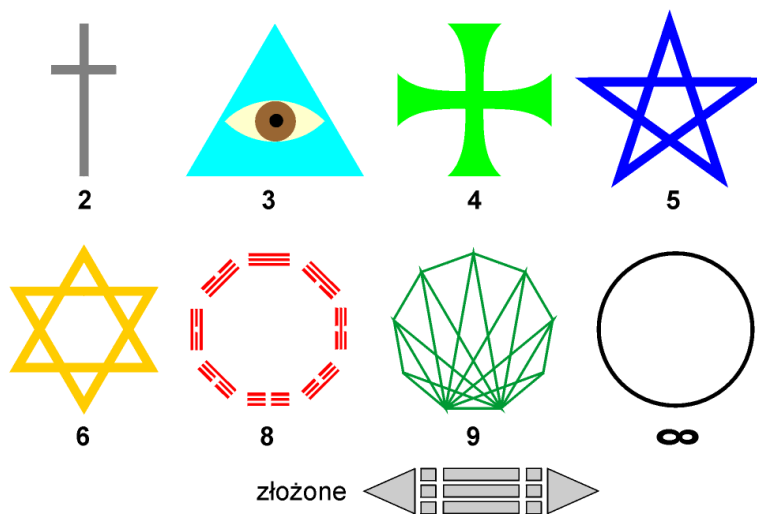
Mógłby ktoś wzruszyć ramionami i powiedzieć, że tak naprawdę leczy wiara. To też prawda, funkcjonuje nawet oparta na tym przekonaniu szkoła *uzdrawiania duchowego*. Ale takie wzruszenie ramionami spowoduje, że z pola widzenia umknie nam arcyciekawy fenomen psychotroniczny, który moglibyśmy nazwać *lokalnym polem znaczeń*. W świetle ogólnej teorii takiego pola poszczególne systemy medyczne, wróżbiarskie, a nawet religijne to nic innego jak właśnie lokalne pola znaczeń – przestrzenie rządzące się specyficznymi i tylko dla tych przestrzeni właściwymi prawami.

Zaproponowana definicja lokalnego pola znaczeń, to nic innego jak rozwinięcie pojęcia *egregora*, dobrze już w psychotronice oswojonego i rozpoznanego. O ile jednak egregor definiowany jest przede wszystkim na potrzeby opisu religii, o tyle lokalne pole znaczeń opisuje beznamiętnym językiem praw natury (przede wszystkim matematycznie) *wszelkie* zjawiska zachodzące w przestrzeniach, w których prawa wystarczająco mocno się wierzy. Najoczywistszym przykładem takiej przestrzeni jest nie co innego, jak wszechobecny dziś światopogląd naukowy. To także lokalne pole znaczeń, choć – przynajmniej to uczciwie – bardzo potężne i wpływowe.

Mechanizm działania lokalnego pola znaczeń nie jest dziś do końca rozpoznany; najbardziej obiecująca hipoteza głosi, że ma ono charakter jednocześnie informacyjny i energetyczny. Informacja to prawa rządzące tym, co się dzieje wewnątrz pola (np. przekonanie, że taki a nie inny punkt na skórze człowieka odpowiada akurat za żołądek a nie za np. nerki), zaś energia to czynnik sprawczy, niejako pilnujący, żeby prawa były przestrzegane.

W psychotronice doskonale znany jest fenomen sterowania energiami subdelnymi (niefizykalnymi) przez informację, np. siłą myśli człowieka. Przy odpowiednim skupieniu tej info-energii potrafi ona oddziaływać i na świat fizyczny, stąd wszelkie zjawiska "psi". Lokalne pole znaczeń tworzy się tam, gdzie kształtująca energię informacja jest względnie trwała i niezależna od chwilowych zaburzeń info-energetycznych, a ponadto zapewniony jest stały dopływ energii tworzącej pole. Aby te warunki były spełnione potrzeba jest *generator pola*. Można go skonstruować na wiele sposobów. Jednym z nich jest opisywana już wcześniej na tych łamach megaprojekcja (skojarzenie treści psychicznych z symbolem). Inny to stworzenie silnego centrum propagowania utrzymującej pole informacji - wpływowego ośrodka opiniotwórczego i/lub szkoleniowego. Można użyć także pamięci materii, choćby posągu bóstwa, lub poświęconej mu budowli; jeśli materię rzeźb lub murów nasyci się informacją o mocach i kompetencjach bóstwa, powstanie lokalne pole znaczeń i związany z nim kult. Nawet nie zawsze potrzebny jest materialny przedmiot emitujący informację w otoczenie, czasem wystarczy myślokształt, czyli forma subtelna (w praktyce najczęściej astralna lub mentalna) która zgromadzi informację w stopniu wystarczającym do ukształtowania energii i tym samym utworzenia lokalnego pola znaczeń. Jeszcze inna metoda wytwarzania lokalnego pola znaczeń, to użycie istniejącego już generatora, który przystosowuje się do nowych zadań. Przykład tej ostatniej techniki widać na rysunku 1:

Numerologiczne zasady konstrukcji symboli



Rys 1

archetypowe treści liczb, a raczej ich graficzne wyobrażenia mogą tworzyć lokalne pole znaczeń raz dla religii (krzyż, Oko Opatrzności, Gwiazda Dawida), raz dla systemu psychologicznego (symbol enneagramu), kiedy indziej dla ezoteryki (pentagram), dla „ogólnej teorii wszystkiego” (Ba-Gua), dla zbiorowości ludzkiej (krzyż maltański), czy nawet dla ścisłych rozważań matematycznych (koło i symbol nieskończoności). Zastosowanie bardziej praktyczne – pomiarowe – uwidacznia fot 1.



Fot. 1

Jest to nic innego jak materialna realizacja znanego ze szkolnej fizyki wzoru na siłę przyciągania się ciał w polu grawitacyjnym lub elektrostatycznym. Odsuwając kulę zasilaną energią subtelną od kuli odbiorczej zmniejsza się natężenie energii subtelnych przepływających przez przyrząd proporcjonalnie do kwadratu odległości między środkami kul. W moim laboratorium tak spreparowany generator lokalnego pola znaczeń (jest nim nie materialny przedmiot, ale leżący u podłoża jego działania wzór matematyczny) wykorzystuję jako tłumik, gdy natężenia mierzonych pól są za silne by kierować je bezpośrednio na przyrządy.

Koncepcja lokalnych pól znaczeń wyjaśnia zjawisko, które często bywa przedmiotem sporów nauki i psychotroniki, czyli niejednoznaczność tej ostatniej. System przekonań wpajany nam przez naukę głosi, że określone działaniu *zawsze i bezwarunkowo* odpowiada określony rezultat, np. wynikiem spożycia trucizny jest zatrucie. Ale są niewyjaśnialne naukowo przypadki, gdy spożycie trucizny obyło się bez żadnych konsekwencji dla spożywającego. Nauka próbuje wytłumaczyć to (z perspektywy swojego lokalnego pola znaczeń!) nieuchronnymi w wielkiej skali odstępstwami od typowych warunków działania trucizny, na tyle rzadkimi, że nie spędzają snu z oczu toksykologom. Psychotronika zaś zbadalaby system wierzeń kogoś, kto uniknął otrucia, jego wychowanie, własności psychiczne i bioenergetyczne i... być może doszłaby do wniosku, że ten ktoś żyje w innym polu znaczeń, niż naukowe. Są przecież całe kultury praktykujące zwyczaje dla racjonalnego, naukowego człowieka trudne do pojęcia, ale uczestnicy tych kultur nie wyglądają na specjalnie nieszczęśliwych czy pokrzywdzonych.

Czy wobec tego każdy może sobie wytworzyć lokalne pole znaczeń dotyczące np. jego sposobu uzdrawiania i mówić, że go żadne inne prawa nie obowiązują, co zresztą wielu pożał się Boże „uzdrawiaczy” z upodobaniem czyni? - Niezupełnie. Bo lokalne pole znaczeń – jak wszystko we Wszechświecie – aby istniało i działało wymaga mocy, nieraz wcale znacznych. Nie każdy kto chce uzdrawiać, czy wróżyć dysponuje taką mocą, oj nie każdy. Jeśli zatem kandydat na cudotwórcę nie dysponuje mocą naprawdę bardzo wielką, to lepiej niechże wejdzie w już istniejące lokalne pole znaczeń, np. na porządnym kursie bioterapii, nauczy się jej prawideł – a wtedy z powodzeniem będzie uzdrawiał. Istnieje jeszcze inne niebezpieczeństwo: że jeśli ktoś ma moc wystarczająco wiele mocy, aby stworzyć lokalne pole znaczeń, ale nie dość mocy, by wciągnąć w nie innych, łatwo może być uznany za obiekt zainteresowań psychiatrów. Bo komunikujemy się wzajemnie tylko wewnątrz owych infoenergetycznych pól znaczeń. Człowiek, który stworzył lokalne pole znaczeń, ale nie umie nikomu owych znaczeń przekazać, pozostanie izolowany i potraktowany jak ktoś obłąkany. W ten to sposób wyeliminowano już ze społeczeństwa zarówno ewidentnych wariatów, jak i... być może, zapoznanych geniuszy. Lokalne pole znaczeń to fenomen Natury dany człowiekowi, aby realizował się twórczo, ale, nadużywane, nie raz i nie dwa staje się dla człowieka więzieniem.

Na tytułowe pytanie tego tekstu „jak daleko sięga moc bóstwa?” możemy zatem odpowiedzieć precyzyjnym językiem psychotroniki: tak daleko, jak daleko rozciąga się zasięg emisji generatora lokalnego pola znaczeń wygenerowanego przez bóstwo. Słowa „zasięg” używamy tu w znaczeniu przenośnym, bo gdziekolwiek pojawi się generator lokalnego pola znaczeń (lub jego rozpoznawalna kopia) utworzy się mniejszy lub większy obszar takiego pola. Dlatego to np. miniatury Wielkiej Piramidy mają właściwości takie, jak egipski pierwowzór - są „podłączone” do tego samego pola znaczeń, które po raz pierwszy wytworzyła właśnie Piramida Cheopsa.

Biegający na naszej planecie procesy szybko postępujących przemian to m. in. wzrost ilości dostępnej dla każdego człowieka energii, mogącej tworzyć lokalne pola znaczeń. Jednocześnie rozpadają się takie pola do tej pory istniejące i chroniące całe cywilizacje. Czy nadchodzi okres skrajnego indywidualizmu twórczego, kiedy każdy człowiek będzie miał własną, tylko dla niego działającą medycynę, kulturę, religię, czy też po okresie fermentu wytworzą się nowe formy globalne, w które mocno wierząc, będziemy je ugruntowywać, dziś nie wiadomo. Ale wiadomo, że w dyskusji nad wielorakimi konsekwencjami tego zjawiska – energetycznymi, informacyjnymi, a także etycznymi – psychotroniki zabraknąć nie powinno. Bo choć nie zastępuje ona ani medycyny, ani psychologii, ani etyki, jednak oferowana przez nią wiedza może bardzo wzbogacić rozpoczynającą się debatę o kształcie świata Nowej Ery.